

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
we Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotn. dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 zł. 10 ct. „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ „ 2 „ — „
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., może
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Adres: „Słowa Polskiego“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 12 grudnia. Baron Chlumetzky pojawił się wczoraj po odbytej z Szellem konferencji w gmachu parlamentu, gdzie odbył znowu dłuższą naradę z p. Baerenreitherem.

Czesi prowadzili wczoraj obrukęję w komisji budżetowej. Dużo czasu zabrala dyskusya nad wnioskami, dotyczącymi mało znaczących zmian w protokole, jak np. co do stwierdzenia, że hr. Clary jest nieobecny itd., dalej „omawiano“ wniosek tej doniosłości, że sekretarzami mogą być tylko stenografowie. Oczywiście, wszystkie te wnioski odrzucono, po czym nastąpiły długie mowy obstrukcyjne.

W Klubie młodoczeskim obawiają się dalszej secesyi. Dotychczas wystąpiło z Klubu tylko 2 posłów.

Redaktor *Narodnich Listów*, zwolennik obstrukcyi, p. Heller, zwrócił się do komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego z prośbą, aby mu pozwolono mandat złożyć.

Praga, 12 grudnia. Członkowie młodoczeskiego komitetu wykonawczego przyjęli z uznaniem do wiadomości prowadzoną przez posłów czeskich obstrukcję, zarazem wyrazili opinię, że spotęgowanie oraz konsekwentne przeprowadzenie tejże, jest jedynym środkiem, prowadzącym do celu. Jednocześnie podniesiono także z naciskiem, że należy wielką wagę przywiązywać do utrzymania obecnej większości.

Grac, 12 grudnia. P. Steinwender oświadczył na odbytem wczoraj zgrupowaniu wyborców w Tarvis, że sprawiedliwa ugoda z Czechami byłaby dla obu narodowości najwłaściwszym i najroztropniejszym sposobem wyjścia z obecnej sytuacji.

Audyencye.

Wiedeń, 12 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj na ogólnych audyencyach między innymi b. ministra dr. Pražaka.

Szell w Wiedniu.

Wiedeń, 12 grudnia. Z wielką uwagą śledzą tu w kolach politycznych szczegóły pobytu prezydenta węgierskich ministrów Szella w Wiedniu. Szell konferował wczoraj z rozmaitemi politycznymi osobistościami, między innymi z bar. Chlumetzky. Nie ulega wątpliwości, że Szell skorzystał ze swego pobytu w Wiedniu, aby omówić z hr. Clarym pewne kwestye, dotyczące sfinalizowania ugody na wszelkie ewentualności; nie tego jednak dotychczas nie uchwalono, co już z tego jest widoczne, że p. Szell zamierza w niedzielę znowu tu przybyć.

Pragnie on manowicie, jak zapewniają, na prośbę hr. Clary'ego, przeczekać jeszcze bieżący tydzień i przekonać się, jak rzeczy pójdą w parlamencie austr. i komisji ugodowej, a dopiero potem zażąda stanowczego postanowienia.

Niektóre dzienniki peszteńskie donoszą wbrew tym doniesieniom, że Szell ustalił już z rządem austr. termin do 18 bm., do którego to czasu rząd austr. miał się zobowiązać, że zatłwi przedłożenia ugodowe w drodze ustawodawczej. Gdyby to jednak nie mogło nastąpić nawet do 28 grudnia br. w takim razie rząd austr. uważać będzie za konieczne, zalegające przedłożenia ugodowe wprowadzić natychmiast w życie na podstawie §. 14.

Zatonięcie statku.

Lucerna, 12 grudnia. Niedaleko Bitznau, nad jeziorem czterech kantonów, zatonął wczoraj podczas burzy i zawiei śnieżnej statek motorowy, przyczem pięć osób utonęło w jeziorze.

Kobiety w służbie państwowej.

Wiedeń, 12 grudnia. Z powodu znanych uchwał odbytego tu zgrupowania kobiet, wniósł p. Kronawetter petycję do rządu, w której wyrażono prośbę, ażeby kobiety, zatrudnione w służbie rządowej zostały wcielone do *statusu* urzędniczego. Polepszenie stosunków służbowych i wynagrodzenia ma, według tej petycji, nastąpić w taki sposób:

- 1) po dwuletnim, zadowalniającym przewidywanym definitywnym przyjęciu do służby z roczną minimalną pensją 600 zł., 30 pre. na mieszkaniu, oraz kwinkwenta od 100 zł. począwszy.
- 2) przyjęcie zabezpieczenia na starość przez państwo.
- 3) przyzwoleń urlopu w ciągu roku przynajmniej 14 dniowego, wolna co najmniej każda druga niedziela, zredukowanie czasu służby w niedzielę, nie wolne od służby, zaprowadzenie regulaminu dyscyplinarnego z prawem rekursu do władz wyższych,

zniesienie kar pieniężnych, nakładanych przez przełożonych, wreszcie zniesienie zakazu wstępowania w związek małżeński przez kobiety, będące w służbie państwowej.

Audyencya pragskiego rabina u cesarza.

Wiedeń, 12 grudnia. Na wczorajszych ogólnych audyencyach, przyjął cesarz rabiną praskiej gminy wyznaniowej żydowskiej, dr. Kischa, który przybył podziękować monarsze za udzielenie mu złotego krzyża zasługi z koroną. Gdy rabin, przybrany w ornat, wszedł do sali audyencyjnej, zwrócił się do cesarza z prośbą o pozwolenie mu nakrycia głowy i wyrzeczeniu błogosławieństwa. Kisch podziękował za odznaczenie, na co monarcha odpowiedział:

— Odznaczyłem pana bardzo chętnie, znam bowiem pańską lojalność i pańskie zasługi, w szczególności dla załogi pragskiej.

Kisch powiedział na to:

— Te słowa podziękują odezują moi współwyznawcy w mej ścisłej ojczyźnie, Czechach, w tych ciężkich dniach, wraz ze mną, gdyż łaska Najjaśniejszego Pana jest dla nich najwyższym dobrem.

Cesarz odparł:

— Tak, pańscy współwyznawcy przebywają obecnie ciężkie dni, ale już polepszyło się.

— Tak, ciężkie dni, Najjaśniejszy Panie — potwierdził Kisch, a cesarz ciągnął dalej:

— Jestem bardzo oburzony na te objawy zdziwienia.

Kisch prosił cesarza, aby mu pozwolił o tych słowach monarszych zawiadomić współwyznawców, na co cesarz rzekł:

— Proszę pana, uczyn to pan!

Zasądzenie redaktora.

Wiedeń, 12 grudnia. Redaktor *Deutsches Volksblatt* u Schreiber został skazany za napisanie kilku artykułów w sprawie mordu w Polnej na 1 miesiąc aresztu.

Stanisławów, 12 grudnia. Z powodu zasp śnieżnych wszystkie pociągi przychodzą z kilkogodzinnym opóźnieniem.

Rada miejska urządza w środę nabożeństwo żałobne za Smolkę.

Wiedeń, 12 grudnia. Deputacya profesorów wydziału medycznego wszechniocy wiedeńskiej miała wczoraj przed południem posłuchanie u cesarza i wręczyła mu wybitny na cześć 500-letniego jubileuszu tego wydziału medal pamiątkowy.

Wiedeń, 12 grudnia. Agent wekslowy Ludwik Neuhut został tu aresztowany, z powodu silnego podejrzenia, że dopomagał w oszukańczych manipulacjach Ludwikowi Sternowi z Frankfurtu n. M., który w październiku b. r. zbankrutował z passywami na 700.000 zł. Stern był współnikiem założonej w r. 1896 firmy Auspach et Comp., która, korzystając z podobieństwa nazwiska do nazwiska wielkiej firmy chemnitzkiej — robiła oszukańcze interesy eskontowe i dopuszczała się lichwiarskich komandytacyj handlowych. Stern, który po ogłoszeniu konkursu przeniósł się do Dreżna, ma się teraz znajdować w drodze do Ameryki.

Wiedeń, 12 grudnia. *Wiener Ztg.* Minister spraw wewnętrznych zamianował prywatnego inżyniera Kazimierza Ajdukiewicza rządowym inżynierem w Gaticy.

Ze spraw parlamentarnych.

Wiedeń, 12 grudnia. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, na które przybyli Czesi, i z tytułu partii niezawisłości oświadczyli, iż uchwały komitetu wykonawczego nie są dla nich obowiązujące i mogą, co najwyżej, przyjęte je *ad referendum* do wiadomości.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji parlamentarnej prawicy omawiano w bardzo wyczerpujący sposób sytuację oraz czeską obstrukcję.

Ze strony katolickiej partii ludowej i Polaków uznano za właściwe, ażeby obrady nad t. zw. *Überweisungs-gesetz* i kwotą, poprzedziły rozprawę nad indemnizacją przedłożoną, wydanych na podstawie §. 14, gdyż powyższe obie sprawy należą do najważniejszych „konieczności państwowych“. Tego porządku obrad należy się ściśle i koniecznie trzymać. Ta uchwała została zakomunikowana zastępcem czeskim w komitecie wykonawczym prawicy, wraz z dodatkami, że zarówno katolicka partya ludowa, jak i Polacy zajęli stanowisko bezwarunkowo dla obstrukcyi nieprzychylnie i nie będą jej żadną miarą popierać. Młodoczesi jednak nie kryją się wcale z tem, że obstają przy swych pierwotnych żądaniach, t. j. że będą prowadzili obstrukcję dopóty, dopóki gabi-

net obecny nie ustąpi, oraz nie będzie wprowadzony w urzędowanie wewnętrzny język czeski.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń, 12 grudnia. Poseł Forszt w swym przemówieniu wywodził, że obecnie do narodowo-politycznego porozumienia obu narodowości jest dalej, niż było przed wydaniem rozporządzeń językowych. Na gruncie centralizmu niemożliwym jest przywrócenie pokoju, gdyż centralizm nie da się pogodzić z uczciwym równouprawieniem. Mowca wskazywał następnie na skutki długoletnich walk politycznych i zakończył swoją, 2½ godziny trającą mowę zapewnieniem, że ekonomiczne wycieńczenie państwa będzie trwało tak długo, dopóki Austria za pomocą naprawienia swojej niewłaściwej politycznej struktury nie da wszystkim ludom praw do równomiernego pielęgnowania swoich cywilizacyjnych interesów.

Następnie posiedzenie przerwano, a po przerwie zabral głos poseł Pacak, który wyraził rządowi nieufność całego narodu czeskiego. Tylko ustąpienie tego ministerstwa walki mogłoby sytuację poprawić. Ten rząd popsuł w Czechach wszystko, co zrobił tam hr. Bardeni dla podniesienia u ludu uczuć dynastycznych i sympatyj dla austriackiej idei państwowej.

Po tem przemówieniu, trwającym 3 godziny, posiedzenie zamknięto.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 12 grudnia. W Izbie deputowanych odbywała się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem kwotowem. Minister skarbu Lukacs odpiera w sposób bardzo stanowczy zarzuty Polonyiego, jakoby daty, przedłożone w Izbie, nie były bezwarunkowo wiarygodne.

Na wniesioną na ostatnim posiedzeniu Izby interpelację p. Barthy, z powodu naruszenia wzajemności i swobody przemysłowej — odpowiedział Lukacs w ten sposób, że opowiedziany w interpelacji fakt wcale się nie zdarzył.

Następne posiedzenie dziś.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 grudnia. W parlamencie niemieckim podczas dyskusyi nad etatem, odczytał kanclerz ks. Hohenthal oświadczenie zjednoczonych rządów, według którego przysły one do przekonania, że istniejąca flota niemiecka nie jest zdolna sprostać wszystkim ewentualnościom. Z tego powodu przyjdzie na porządek dzienny posiedzeń przedłożenie rządowe o podwojeniu floty wojennej. Termin, w którym to podwojenie miałoby być dokonane nie będzie ustawowo z góry zastrzeżony, lecz rząd postępować będzie w ten sposób, że co roku, wedle stosunków budżetowych, wybudowanych zostanie kilka okrętów.

Po przemówieniu ks. Hohenthalo, przemawiał sekretarz stanu Bülow i dowodził, że konieczność rozszerzenia ustawy flotowej wynika z obecnego położenia politycznego w świecie i z potrzeb zamorskiej polityki Niemiec. Co do tej polityki zamorskiej, stwierdził mowca, że Niemcy w tym kierunku trzymają się umiarkowanego środka.

Wskazując na wojnę w południowej Afryce i jej nieprzewidywalne konsekwencye, powiedział Bülow, że jest już najwyższy czas, ażeby sobie zdać sprawę, jakie należy zająć stanowisko wobec wypadków, które zawierają w sobie zawiazki przyszłego ukształtowania się stosunków mocarstwowych na ziemi, ile że stosunki te ustalą się może na nieprzewidywalnie długi czas.

Nie możemy dopuścić — rzekł mowca — ażeby nad niemieckim narodem miano przejść do porządku dziennego. Z Francją porozumiewaliśmy się dotychczas w sprawach kolonialnych zawsze łatwo, w Rosyi znajdowaliśmy w tym kierunku także zawsze przyjazną uprzejmość, którą też oddawaliśmy w całej pełni. (Oklaski.) Między Niemcami a Ameryką panują dobre stosunki. Co do Anglii to chętnie zawsze będziemy z nią na podstawie zupełnej wzajemności żyć w zgodzie i pokoju, ale właśnie, ponieważ nasze położenie zewnętrzne jest teraz korzystne, więc musimy użyć go w ten sposób, ażeby je sobie i na przyszłość zapewnić; musimy zatem sprawić sobie flotę dość silną, ażeby się zabezpieczyć przed wszelkim atakiem.

Zewnętrzna polityka pilnuje niemieckich interesów bez naruszenia interesów innych państw. To, co zagraniczna prasa i niemiecka mówi o fantastycznych planach niemieckich, wszystko polega na zmyśleniu. Niemcy, tak samo zresztą, jak i inne państwa, mające swoje interesa na morzu, zmuszone są już przez samą konieczność zaopatrywania okrętów w węgiel, do zdobywania sobie morskich punktów oparcia.

Ale już choćby tylko z samych przyczyn natury finansowej, nie mają Niemcy zamiaru usiłowań tych tak dalece rozszerzać, jak to im imputuje prasa zagraniczna. Przy całej gorliwości o rozwój naszych zamorskich interesów, nie zapominamy ani na chwilę, że Europa jest naszym *centrum* i nie zaniedbujemy obowiązków utrzymywania naszego stanowiska w Europie. Ono polega na trójprzymierzu, niewzruszonym trójprzymierzu, i dobrych stosunkach z Rosją. (Oklaski na prawicy).

Nasza polityka zamorska i wogóle cała nasza polityka zagraniczna jest pokojowa, otwarta i samostanna. Prowadzimy jedynie politykę niemiecką, a kiedy i gdzie będziemy zmuszeni dla utrzymania naszego stanowiska światowego, w interesach światowych, wystąpić z dotychczasowej rezerwy, zależy od wypadków, których nikt przewidzieć nie może.

Spodziewamy się — kończy mowca — że gdy się starać będziemy w tych czasach wrzenia i wśród trudnych okoliczności o utrzymanie pokoju, honoru i dobrobytu państwa, politykę tę wesprze pomoc parlamentu i aprobatą całego niemieckiego narodu. (Żywe oklaski).

Sekretarz stanu Thielmann wskazuje na położenie finansowe państwa i uważa je za korzystne, przyczem oświadcza, że z dochodów państwowych zabezpieczone jest procentowanie się pożyczki na budowę floty.

Tirpitz oświadcza, że w styczniu r. b. istniało w sferach decydujących życzenie, ażeby rządowi wystarczyły przyznane już środki. Tymczasem jednak historyczny rozwój poszedł dalej.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia.

Sprzysiężenie przeciw republice.

Paryż, 12 grudnia. Trybunał stanu zasądził Caillie'ego na 3 miesięczny areszt i wykluczenie z posiedzeń sądu, aż do rozpoczęcia się *plaidoyers*, Bruneta na ośmiodniowe wykluczenie, a Dubuca na 2 dniowe wykluczenie z posiedzeń z powodu niewłaściwego zachowania się wobec prezydenta.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Praterya, 12 grudnia. W potyczce koło Stormberg 672 Anglików dostało się do niewoli. Hość zabitych i rannych żołnierzy angielskich jest niewiadoma.

W onegdajszej potyczce nad Modderriwer 50 Anglików dostało się do niewoli.

Bomba w teatrze.

Murcja, 12 grudnia. Podczas przedstawienia w teatrze, eksplodowała tam bomba, która zniszczyła teatr. Z jednym robotnikiem wcale nie wiadomo, co się stało, drugi został ciężko ranny. Publiczność zdołała się uratować.

Stan powietrza.

Wiedeń, 12 grudnia. Od onegdajszego wieczora pada tu śnieg. Na ulicach pełno sanek. Ze wszystkich stron donoszą o silnych opadach śnieżnych i zawiejach, a z powodu ślizgawicy o wielu wypadkach.

Budapeszt, 12 grudnia. W całych Węgrzech zawieje śnieżne sprowadziły w rozmaitych miejscach przerwy w komunikacji. Pociągi osobowe prawie wszędzie przychodzą z wielkimi spóźnieniami.

Cywilizacja i życie.

Podczas uroczystości otwarcia półroczna zimowego na uniwersytecie w Turynie, prof. dr. Kamil Bozzolo wygłosił ciekawy odczyt o wpływie cywilizacji na długotrwałość życia ludzkiego. Ułatwiona i szybka komunikacja pomiędzy rozmaitymi narodami sprzyja niewątpliwie — zdaniem profesora — rozpowszechnianiu się chorób egzotycznych, gdy inne choroby wywoływane są znów w każdym kraju przez nowoczesny przemysł i nalogi nowoczesne. Tym niepomyślnym warunkom życia nowoczesnego można wszakże przeciwstawić nieszczęsny los gmin w wiekach średnich i w starożytności, nawiedzanych w krótkich odstępach czasu przez wojny, głód i zarazy, klęski, których rozmiary powiększał jeszcze przesąd i zabobon. Pod tym względem epoka współczesna jest żywym przeciwieństwem przeszłości, albowiem rozwój sztuki lekarskiej i higieny ograniczył rozpowszechnianie się chorób i wzmógł siłę oporu człowieka.

Statystycznie dowiedzione jest, że śmiertelność w krajach cywilizowanych stale się zmniejsza. We Włoszech n. p., jakkolwiek w ostatnich latach ludność wzrosła o 5 milionów, zaszło w roku 1897 o 132 wypadki śmierci mniej, niż w r. 1872. Stosunek liczby wypadków śmierci zmniejsza się we wszystkich krajach, dla każdego wieku, co następuje jednostec większe prawdopodobieństwo długiego życia. Fakt ten występuje tem dobitniej, im wyższą jest kultura danego kraju. We Włoszech naprzykład, które przecież nie zajmują pierwszorzędного miejsca wśród cywilizowanych krajów Europy, przeciętna długość życia w ostatnich dwu dziesiątkach lat od 1872 do 1891 powiększyła się dla całej ludności o lat 7. Cywilizacja przedłużyła zatem okres życia ludzkiego i wraz z jej postępem, zmniejsza się będzie liczba ludzi, umierających przed dojściem do naturalnej granicy życia. Postęp cywilizacji jest też wszakże odpowiadający za rozwój, jeśli już nie za wytworzenie pewnej liczby chorób. Oprócz alkoholizmu, należy tu jeszcze wymienić i samobójstwo, którego ofiary powiększają się stale. Jeśli zaś choroby nerwowe rozpowszechnia-

ją się pozornie coraz bardziej, to należy uwzględnić, iż dzięki postępowi nauki, wiele cierpień, nerwowych zwłaszcza, bywa dzisiaj rozpoznawanych i leczonych, cierpień, na które dawniej nie zwracano uwagi. A faktem jest, że śmiertelność wśród ubogich jest wszędzie dwa razy większa, niż wśród bogatych.

Nagłym obowiązkiem cywilizacji powinno być staranie o zmniejszenie, a w końcu o usunięcie tej sprzeczności. Obowiązek ten należy spełniać za pośrednictwem nauki, która jest warunkiem zasadniczym trwałej poprawy położenia życiowego jednostki i masy. Nauka, która pokonała morza, przebiła góry, która fale myśli rozlewa po wodach i łądzie stałym, może je ukryć w małym przyrządzie i wysłać na wszystkie strony świata, która studjowaniem drobnoustrojów życia organicznego ochrania ludzkość od chorób i wydziera śmierci życie — ta nauka rozsypie błogosławieństwa swoje na wszystkich ludzi bez różnicy. Dlatego należy się uczyć i pracować, bo celem się wytworza prawdę, a celem pracy jest zdrowie i szczęście ludzi — zakończył profesor Bozzolo swój odczyt.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska ob. łac. Odznaczony *expos. can.* ks. Wojtowicz Jan, proboszcz w Jaryczowie. Prezentę na opróżnione probostwo w Horodence nadało namiestnictwo ks. Edwardowi Bładowskiemu, wikaryuszowi w Jazłowie. Mianowany O. Fabiański Władysław z zakonu OO. Franciszkanów w Haliczu kooperatorem przy tamtejszym kościele parafialnym. Jurysdykcyę otrzymał O. Julian Wolszlegier, w Stanisławowie.

Diecezja przemyska. Odznaczeni: ks. Marcin Augustyn, dziekan jaworowski i proboszcz w Milezycach. *rokieta* i *mantoleta*; ks. Jan Szczepiek, proboszcz w Krakowie, *expos. canon.* Prezentę na probostwo w Siennowie otrzymał ks. Andrzej Jarosz, proboszcz w Chłopcach. Zamianowany administratorem w Birczy ks. Michał Sapecki, tamtejszy wikary. Konkurs na probostwo w Birczy rozpisano z terminem do 15 stycznia 1900 r.

Dr. Tadeusz Dwernicki został ustanowiony z urzędu obrońcą dla p. Ernesta Breitera, redaktora *Monitora*, którego rozprawa rozpoczyna się w piątek przed tutejszą ławą przysięgłych.

Krakowskie Tow. ubezpieczeń otwiera z dniem 1 kwietnia roku przyszłego dwie filie: w Tarnopolu i Stanisławowie. Kierownikiem dla filii tarnopolskiej zamianowany p. Ignacy Biskupski, dla filii stanisławowskiej zaś p. Mateusz Pilecki. Ogółem desygnowano dla tych filij około 60 urzędników, na pociechę zaś nadobnych tarnopolanek i stanisławowianek nadmieniamy, że są to po większej części... kawalerowie.

Z nocy św. Jędrzeja. Noc św. Jędrzeja dawno już minęła, echo jej jednak odezwi się niedługo przed... kratkami sądu. Jedna ze służących w gmachu Skarbowski, nastawiła na schodach siadła, przywiązując sznurek do poręczy baryery. „Kto potknie się na sznurku — będzie moim mężem” — powiada dziewczynie przysłowie. Nieszczęście jednak chciało, że przechodziła właśnie schodami żona jednego z lokatorów teatru. Potknęła się, upadła i silnie potłukła. Zirytowany mąż oddał sprawę do sądu, gdzie zabobonna służąca będzie musiała odpowiadać za nieostrożny figiel.

Tarnów, 10 grudnia. Staraniem uczniów IV. kursu seminarium nauczycielskiego odbył się tu wieczorek Mickiewiczowski.

Uczniów przygotował do tej uroczystości godnie prof. muzyki i śpiewa p. Władysław Studnicki. Słowo wstępne na tle „Ody do młodości” wygłosił jeden z kandydatów, poczem nastąpiły produkcje orkiestry własnej i chóru. Wykonanie było koncertowe, to też publiczność, oraz przedstawiciele władz i duchowieństwa nie szczędziły wykonawcom zasłużonych oklasków. Wieczorek zakończono deklamacyę zbiorową III. i IV. aktu „Filaretów” Staszycy, której uświetnieniem zajął się gorliwie prof. Doleżan.

Wycieczka do huty szkła w Żółkwi. Dnia 9 b. m. odbyła się wycieczka „akademickiego Kółka przyrodników” do huty szkła w Żółkwi; w wycieczce tej wzięło udział blisko 40 osób, pomiędzy nimi kilka słuchaczek uniwersytetu.

Uczestnicy byli nader serdecznie przyjęci przez pp.: Nierensteina i Waldberga, współwłaścicieli huty i w przeciągu 5 godzin zwiedzili dokładnie wszystkie działy fabryki. Zapewnić wyczerpujących objaśnień udzielali uczestnikom wycieczki sami właściciele, oraz urzędnicy tamtejsi. Prawdziwy podziw wzbudzała zręczność i wprawa pracujących tamże robotników (306), rekrutujących się wyłącznie prawie z okolicznych wieśniaków, którzy, wedle podanych rysunków, z prawdziwym zmysłem piękną wyrabiają najróżnorodniejsze przedmioty szklane, używane nie tylko w codziennym życiu, oraz służące do ozdoby, ale także i aptekarskie. Szczególną uwagę zwracali wyroby z barwnego szkła, a przedewszystkiem delikatna i iście artystyczna grafiatura.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza zyskuje na prowincyi coraz więcej uznania i zwolenników. W grudniu b. r. i w kursie następnym stale wyjeżdżać będą popularni prelegenci do Jarosławia, Rzeszowa, Stanisławowa, Strzyży, Przemysła, Siedlce i t. p., tak, że cel obudzenia ruchu umysłowego w kraju naszym powoli pocznie się urzeczywistniać.

Niebawem wyjdzie sprawozdanie z odbytych w II. kursie wykładów, oraz program tychże na III. kurs.

Nader pocieszającym objawem jest ta okoliczność, że słuchacze sami niejednokrotnie proszą o wskazówki z jakich książek należy im korzystać, by czegoś więcej dowiedzieć się o wykładanym przedmiocie. Widocznie zainteresowanie wzmaga się, a stąd okazuje się potrzeba bezpłatnej czytelnicy i biblioteki. Zarząd zwraca się tedy powtórnie do wszystkich chętnych z prośbą o poparcie przez nadsyłanie książek.

Paryasami naszego społeczeństwa są niewątpliwie współpracownicy aptekarscy, którzy odbywszy długoletnią praktykę i dwuletnie, bardzo morderne studjum uniwersyteckie, są potem za swoją niesłychanie ciężką i wyczerpującą pracę wynagradzani skandalicznie mało. W dodatku wobec istniejącego przywileju dziedziczenia aptek, perspektywa wybicia się na samodzielne stanowisko jest prawie żadna i za ledwie jeden na setki należy do tych szczęśliwych, podczas gdy reszta jest skazana na beznadziejne wegetowanie w warunkach ogromnie niewesołych. Wywołało to w ostatnich czasach ruch wśród farmaceutów, który z każdym dniem przybiera na sile. Wycho-dzące we Lwowie *Czasopismo tow. aptekarskiego* ogłasza szereg doskonale napisanych artykułów p. t.: „Nasze cele”, w których odzwierciedla się obecny ferment społeczny wśród farmaceutów.

Ostrze artykułów skierowane jest głównie przeciw przywilejowi dziedziczenia i protekty.

„Ruch nasz — pisze autor — przeszedł już okres fermentu i przybiera coraz konkretniejsze kształty. Od samego początku prowadzony jest umiarkowany i rozważny. Obowiązkiem władz jest nadać socjalnym reformom zawodowym taki kierunek, ażeby dzisiejszy stan posiadania, nawet z obejściem prawa uzyskany — uchroniony został od możliwych niespodzianek. Program powrotu do koncesji czysto osobistej, jest tylko naprawą, jaką prawo i sprawiedliwość dyktuje. Starania celem utrzymania przywilejów jednostek są działaniem przewrotnym, a na takie miano nigdy sobie nie zasługuje dążność powrotu do koncesji osobistej. Jeżeli usuniemy zle spowodowane przez i dla jednostek obdarzonych przywilejem, a pozwolimy rozumnie użyć ogółowi zawodowemu tego, co mu stopień akademicki i szereg lat rzetelnej pracy w zawodzie przyszuja — mamy zmianę obecnego systemu gotową”.

Nie ulega wątpliwości, że słusznym dążeniem całego stanu aptekarskiego stanie się zadość, jeżeli tylko akcja będzie nadal wytrwała i solidarna.

Ze sfer aptekarskich. P. Karol Sklepiński we Lwowie został przez ogólna-austr. Towarzystwo aptekarzy w Wiedniu wybrany dyrektorem tego Towarzystwa na Galicyę wschodnią; w skład komitetu doradczego, jako członkowie weszli pp.: Ehrbar, dr. J. Rucker, Fr. Dewechy, J. Lisowski i W. Gruszczyński. Słuchaczy farmacyi na uniwersytet Jagielloński wpisało się w roku bieżącym na rok pierwszy 4, na rok drugi 8. Odbyło się poświęcenie nowego lokalu aptecznego w Trzebini. Poświęcenia dokonał ks. kan. Wojs. Następnie przyjmował gospodarz p. Radwański szersze kółko gości.

Pożar w kościele. W Kościanie pod Poznaniem w niewytłomaczony dotychczas sposób powstał w zakrystyi kościoła ogień, który spostrzegł nad rannem służa kościelny, idąc dzwonić na „Anioł Pański”. Skoro kościół otworzył, gęste tumany dymu poczęły buchać drzwiami i oknami. W zakrystyi szafa, mieszcząca drogie aparaty i sprzęty stała się pastwą płomieni. Szkody są bardzo znaczne. Przedmioty spalone nie były ubezpieczone.

Komwojazerowie. Z Petersburga donoszą, że zamierzoną została zmiana przepisów o opłatach podatkowych od komwojazerów, podróżujących po Rosyi; podatek od każdej firmy zagranicznej wynosić ma 150 rub., a nadto od każdego komwojazera 50 rub. i 30 proc. na opłaty podatków miejskich tym więc sposobem uległyby uchyleniu dotychczasowe opłaty, które warunkowały wykupienie świadectwa przemysłowego 1 gildy, oprócz opłat od samych komwojazerów.

Krajowa szkoła garncarska w Kolomyi liczy 29 uczniów. W pierwszym roku istnienia, w r. 1888 miała 10 uczniów, potem liczba ta podniosła się nawet do 43, a od r. 1893 stopniowo spadała aż do obecnej, dość szczupłej liczby. Szkoła wychowała dotąd 85 garncarzy i kafarzy, którzy pracują jako właściciele warsztatów, kierownicy lub czeladnicy w Galicyi, Królestwie Polskiem, na Węgrzech i w Rumunii. Utrzymanie szkoły kosztowało w 1893 r. 8483 zł.

Małe motory gazolinowe są bardzo rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych: Oceniają ich produkcyę roczną na siłę 200.000 koni. Porównywno tam niedawno w Chicago taki motor gazolinowy z parowym i pierwszy pokazał się nierównie tańszym, a przytem zupełnie bezpiecznym. Dla tego też kilka towarzystw ubezpieczających żąda od fabryk z motorami gazolinowymi niższych premii, od tych, które mają kotły parowe.

Ważny wynalazek. *Warsz. Dniem.* donosi, że rosyjski pułkownik sztabu generalnego p. Tyzenhaus wynalazł aparat elektryczno-automatyczny, który przystosowany do lokomotywy, zapobiega zderzeniu parowozów, choćby nawet zwrotnica zle była nastawiona. Próba tego aparatu, badanego na koszt ministerstwa komunikacji, odbędzie się na kolejach nadwileśzańskich.

Pogrzeb Edmunda Chojeckiego odbył się dnia 4 b. m. z kościoła Notre-Dame de Bellevue na cmentarzu w Meadon pod Paryżem przy nader licznych

Przegląd rolniczy.

Eksperyment agrarno-socyalny.

W Węgrzech będzie wykonane arcyciekawe doświadczenie w zakresie agrarnej polityki. Oto przy pomocy belgijskich kapitałów i z udziałem węgierskich magnatów ukonstytuowała się akcyjna spółka „Agraria“, która na 40 lat wydzierżawia rozległe obszary ziemi, ażeby je eksploatować systemem farm, odpowiednio wymogom najmniejszej umiejętności rolniczej. Właścicielom tych gruntów płacić będzie spółka po 10 i 12 zł. czynszu dzierżawnego z morga gruntu, co w Węgrzech jest wysokim czynszem.

Program „Agrarii“ przedstawia się, jak następuje:

Wydzierżawione obszary podzieli spółka na 50 morgowe działy — które odda do uprawy bezrolnym robotnikom polnym. Jako kwalifikacji wymagać będzie, oprócz braku własnego gruntu: nie-naganego życia, trzeźwości, dalej musi farmer być żonaty, a rodzina jego liczyć musi 4 do 5 głów, ile możliwości osób, zdolnych już do pracy. Przestrzeń 22.000 morgów będzie podzielona na 400 farm po 50 morgów — zaś 2.000 morgów pozostaje na drogi, rowy i elektryczne koleje. Cała kolonia będzie podzielona na 4 okręgi, z których każdy mieć będzie jedną farmę wzorową (*ferme modèle*), w której dzielnicy agronomowie będą farmerów pouczać i czuwać nad racjonalnym gospodarowaniem. W centrum kolonii założona będzie fabryka, celem zużytkowania wyprodukowanych ziemioplodów, jak: młyny parowe, gorzelnie, fabryki cukru, mleczarnie itp., a także i magazyny do umieszczenia zebranych plonów. Sprzedażą zajmować się będzie centralny zakład, a to w celu, aby zapobiedz wyzyskiwaniu lichwiarskiemu przy sprzedaży na pią. Centralny zakład też zaopatruje farmerów w dodatki do nawozów. Sieć elektrycznych kolei łączy farmy z centralnym zakładem.

Robotnik, który zostanie farmerem, otrzyma: 50 morgów pola, dom mieszkalny z trzema budynkami gospodarczymi, dwa konie, dwa woły, trzy krowy, sześć świń, 100 sztuk drobiu, 100 sadzonek drzew owocowych i potrzebne narzędzia rolnicze; dalej otrzyma 200 do 300 zł. kapitału obrotowego i nasiona do siewu w wartości 120 zł. Kapitał obrotowy ma zwrócić w 10 latach, wartość nasion w 3 latach. Za *fundus instructus* zaś ma płacić przez 8 lat rocznie po 285 zł. raty amortyzacyjnej, a połowę plonu ma płacić spółce „Agraria“ za użycie gruntu. Wszakże trzy morgi pola są z tego podziału na połowę wyłączone i zastrzeżone wyłącznie dla farmera, na ogród i uprawę pola.

Co mieć będzie farmer z tego? Spółka „Agraria“ — oczywiście dla robienia sobie reklamy ogłasza, że farmer, oprócz utrzymania całej rodziny, będzie miał 1000 zł. z wyżki do zaoszczędzenia co roku. Jest to oczywiście rachunek optymistyczny. Z drugiej znów strony obiecano, że w najlepszym razie może farmer zaoszczędzić 300 zł. rocznie — nie licząc małych ubocznych dochodów z pszczołnictwa, jaj, drobiu itp. Otóż gdyby nawet to obieczanie nie było wcale pesymistyczne, to dla proletaryusza wiejskiego, który był bezrolnym robotnikiem, taka dzierżawa, dająca oprócz utrzymania rodziny, z 5 głów złożonej, jeszcze 300 zł. czystego zysku — byłaby istotnym środkiem podniesienia się na wyższy szczebel bytu ekonomicznego.

Jak szerokie warstwy będzie można tą reformą ogarnąć? „Agraria“ zaczyna z 400 dzierżawcami. Jest to znikająco mała cyfra wobec tego, że robotników polnych, t. j. komorników i parobków jest w Węgrzech przeszło 900.000, zaś właścicieli gospodarstw niżej pięciu morgów gruntu jest 1.440.000.

W każdym razie eksperymet jest bardzo ciekawy. Bacznie więc śledzić będziemy dalszych wiadomości o jego przebiegu.

Kredyt zbożowy w Królestwie.

W sprawie tej obecnie, dla Królestwa bardzo piekającej, zamieszcza w *Gazecie Polskiej* p. Stanisław Pobóg co następuje:

Trudności kredytowe, jakie przechodzi obecnie targ pieniężny Królestwa, pomiędzy innymi oddziaływały przygnębiająco na handel zbożowy. Ze wszystkich stron skarżą się ziemianie, że odławna już nie pamiętają takiego zastoju, jak obecnie. Najgorzej zorganizowany handel zbożowy Królestwa, a właściwie nie zorganizowany wcale, najdotkliwiej może odczuć obecne przesilenie pieniężne.

Naturalne to zresztą zjawisko, bo wszelkie zaburzenia ekonomiczne, dotyczą przede wszystkim najskłabszych, a faktem jest, że w obecnych stosunkach producenci zbożowi, rozprószeni i działający pojedynczo, muszą być zaliczeni do najskłabszych w walce z trudnościami targu pieniężnego.

Kredyt, udzielany przez Bank Państwa pod zastaw zboża, na razie tylko może zapobiedz potrzebom ziemian, nie usuwa on jednak przyczyny zła, bo nie wpływa bezpośrednio na ożywienie handlu zbożowego. Potrzebie tej zapobiedz może w znacznej mierze podjęta dawniej akcja Banku Państwa, który

upoważnił oddziały swoje i kantory do udzielania pożyczek na zastaw duplikatów listów frachtowych, wydanych na zboże, wysyłane do miejscowości, w których znajdują się instytucje Banku Państwa. Kredyt ten może być przyznany zarówno rolnikom, jak i kupcom zbożowym, o ile bankowym komitetem dyskontowym znana jest odpowiedzialność majątkowa zgłaszających się o pożyczkę, a nadto charakter działalności tychże. Ten ostatni warunek, każe się domyślać, że od kredytu tego będą usuwani spekulanci zbożowi.

Przy podaniu o wzmiankowany kredyt wymagane jest złożenie deklaracji specjalnej, wedle oznaczonej ściśle formy, z wyszczególnieniem: ilości i rodzaju zboża, wysokości sumy żądanej pożyczki, termin jej spłaty, oraz nazwisko i miejsce zamieszkania wysyłającego zboże. Pożyczka może być udzielona do wysokości 80% wartości towaru, według oceny, sporządzonej przez miejscowy komitet dyskontowy, według najniższych cen w punkcie wysyłki lub odbioru, z potrąceniem w ostatnim razie kosztów przesyłki. Najdłuższy termin pożyczek tych jest sześciotygodniowy, na zabezpieczenie zaś, oprócz duplikatu frachtu, pożyczający obowiązany jest złożyć solo-weksel, który może być nieodnawiany w ciągu roku, o ile suma pożyczek nie przewyższa sumy wydanego wekslu. Ładunki zboża nie opłacają ubezpieczenia, bo za całość towaru w czasie przesyłki odpowiada kolej. Bank liczy 6½%, oraz 1/s% tytułem komissowego za rzeczywisty czas trwania pożyczki, nie mniej jednak, niż za dni 10.

W razie uchybienia w terminie, po upływie 6 dni ulgowych, Bank sprzedaje ładunek, a możliwą różnicę otrzymanej należności poszukuje z wekslu.

Nie mniej doniosłem jest to, że Bank udziela pożyczek na duplikaty frachtów kolejowych na zboże, wysyłane za zaliczeniem za opłatą 1/s pre. komissowego, jakkolwiek tylko pierwszorzędnym firmom, mającym w Banku kredyt wekslowy, a nadto, że Bank udziela bankom prywatnym pieniędzy na pożyczki tegoż typu z warunkiem, by gotowizna ta nie była użyta na inne cele. Dla kontroli, banki prywatne obowiązane są do składania codziennych raportów o działalności swej w tym kierunku. Kredyt na ten cel udzielany będzie bankom prywatnym niezależnie od kredytu na inne operacje, podlega jednak zabezpieczeniu przez specjalne solo-weksle do wysokości sumy wydanej na wzmiankowany typ pożyczek. Tytułem wynagrodzenia od powyższych operacji, banki prywatne mogą pobierać od klientów 2 pre. po nad pobierany przez Bank 6½ pre., oraz 1/s pre. komissowego.

Przedsiębrane przez Bank państwa środki, jak należy wnosić, wpłyną skutecznie na ożywienie handlu zbożowego w Królestwie Polskiem i zapobiegą trudnemu położeniu rolników, dla których rok obecny zapowiada się szczególnie ciężko, z powodu gorszego, niż lat ubiegłych urodzaju.

Z rosyjskiej rady rolniczej.

O projektach, nad którymi obradować ma otwarta świeżo Rada rolnicza w Petersburgu — znajdujemy w warszawskich dziennikach niektóre szczegóły.

Najważniejszą może ze spraw, rozpatrywanych na radzie rolniczej, jest sprawa ulepszenia hodowli bydła. W liczbie dokumentów, rozdanych członkom wyżej wspomnianej rady, mieści się raport jednego z członków delegacji angielskiej, która przyjeżdżała w lecie do Rosyi, celem zapoznania się z gatunkami bydła i warunkami weterynaryjno-sanitarnymi. *Torg. Promysz. Gazeta* przytacza niektóre wyjątki z tego raportu. „Mięso, któreśm wywidzieli w rzeźniach w Rosyi, zupełnie nie odpowiada wymaganiom angielskiego targu, nietylko z tej przyczyny, że przypędzane bydło jest za stare i chude, ale również i dlatego, że mięso jego robi się twarde, ponieważ bydło przedtem używane było do pracy. W Anglii może być dobrze sprzedany tylko najwyższy gatunek mięsa najlepszych ras bydła“. Za drugą wadę rosyjskiego bydła angielscy autorzy uważają znacznie cięższe kości, aniżeli u angielskiego bydła tej samej wagi. Dla polepszenia stanu panowie ci radzą sprowadzać z zagranicy wielką ilość buhajów, np. 200 sztuk corocznie w ciągu 5 lat i rozsyłać je po kraju; to rozsyłanie winno być robione z wielką rozwagą przy udziale całego komitetu specjalistów.

Przyjdzie także pod obrady projekt ministerstwa rolnictwa o premiowaniu gospodarstw rolnych zarówno wszelkich średnich, jak małych, należących do obywateli ziemskich i do gromad włościańskich. Większe gospodarstwa mają być nagradzane nietylko za doprowadzenie ogólnej kultury rolnej w gospodarstwie do względnej doskonałości, ale i za poszczególne gałęzie przemysłu rolnego, jak: ogrodnictwo, hodowla inwentarza, dział mleczny itp., gospodarstwa gromadzkie zaś wyłącznie za wprowadzenie do płodozmianu uprawy traw, roślin pastewnych, ulepszenie łąk, wysadzenie dróg drzewami owocowymi, ulepszenie systemu nawozowego itp. Dla większych gospodarstw ustanowiono trzy rodzaje nagród: 3.000 rubli i medal złoty wartości 300 rubli, 2.000 rubli i medal złoty wartości 200 rubli, oraz 500 rubli i medal złoty wartości 100 rs. Dla włościańskich gospodarstw gromadzkich ustanowiono 2 nagrody: dyplomy honorowy i nagroda pie-

niężna od 800—1500 rubli za ulepszenia w ogólnym systemie uprawy pól; dyplom i suma 500—1000 rs. za częściowe melioracje. Premie włościańskie mają być przyznawane całej gromadzie. Corocznie ministerstwo rozdawać będzie gospodarstwom większym: 1 pierwszą nagrodę, 2 drugie i 4 trzecie; gospodarstwom włościańskim: 3 pierwsze i 6 drugich. Starania o przyznanie nagród podejmują: ziemstwa, towarzystwa rolnicze i organy miejscowe ministerstwa rolnictwa. Ocenę sporządzają komitety miejscowe, a przyznaje nagrodąm komitet naukowy ministerstwa rolnictwa.

W cytowanej przez nas — pisze *Gazeta Polska* — na podstawie pism rosyjskich, redakcyi projektu nasuwa się pewna wątpliwość, o ile możliwe jest przyznanie nagród tych naszym włościańskim gospodarstwom, które nie są oparte na systemie gromadzkiego posiadania ziemi. Wątpliwość tę wyjaśnia zapewne delegaci z gub. Królestwa Polskiego, zasiadający w Radzie.

Bezmałości.

Nowy pasożyt. Ameryka znów „uszcęśliwiła“ europejskich rolników nowym pasożytem, który niebezpiecznym stać się może dla bardzo wielu odmian roślin użytkowych. Jest to t. zw. „Kaniańka obryzmia“ (*Cuscuta Gronovii Wild*), pasożyt, który swemi cienkimi, jak nitki, łodyżkami, oplątuje mianowicie koni-czynę. Dziś jest we Francyi częstym a niepożądanym gościem na polach, obsianych lucerną. Szkody, przezeeń wyrządzone, są tak znaczne, że francuski *Journal d'agriculture pratique* publikuje pod adresem rolników ostrzeżenie, podając nawet na rycinie zewnętrzny wygląd szkodnika.

Łodyżki tej rośliny są mocne i mięsiste, kwiatki stosunkowo duże, białe, o miłym zapachu i połączone jakby w bukietki. Nasienniki mają formę kulek, zamknięte są i w stanie dojrzałym. Ziarńka nasienne, żółtawego koloru, dochodzą do 1½ mm, średnicy. Niebezpieczeństwo polega właśnie na tem, że podczas, gdy nasienie znanych już gatunków kaniańki na koni-czynie jest znacznie mniejsze od nasienia lucerny i koni-czyny czerwonej, dzięki czemu można je wydzielić przez przerewiananie, procedura ta nie wydalaby żadnego rezultatu wobec nowego szkodnika. (Rolnik).

Opatrzanie krzewów róży na czas zimowy. Wiadomo, jak mało gatunków róż jest w stanie przetrwać miesiące zimowe. Prawie wszystkie wymagają skrupulatnej ochrony od zimna i zmiennej pogody. W tym celu należy cały krzak, a szczególnie młode pędy, położyć poziomo, przytwierdzić do ziemi, zapomoć ułożonych na krzyż deszczulek i koronę pokryć dobrze liśmi lub przyrzucić z lekka ziemią. Jeśli liczba krzaków nie jest znaczną, to można je też oмотać słomą i pozostawić w postawie stojącej. Obie metody najzupełniej odpowiadają zamierzonemu celowi. Zwrócić na to jednak należy uwagę, że pokrywanie ziemią zaleca się tylko w tym razie, jeśli krzewy nie rosną na trawnikach. Na trawnikach i w wilgotnych miejscach lepiej zamiast ziemi używać w tym celu lekkiego pokrycia z gałęzi. Róże herbaciane należy przedtem pokryć lekką warstwą czystego płukanego piasku. Gdy niezwykle gałęziste korony u takich gatunków, jak np. „Maréchal Niel“ sprawowałyby trudność w przykryciu, to należy wtedy układać korony w przygotowane specjalnie w tym celu wgłębienia, a potem przykryć deszczulką, tekturą i t. d.

Młode szczepy delikatnych gatunków należy przedtem owinąć w natłuszczony papier, aby ochronić je od wilgoci. Największymi wrogami róż podczas zimy są myszy. Kupki liści, chrustu i ziemi, pod którymi znajdują się korony róży, są dla tych zwierząt pożądanym schronieniem. Umiejąc bardzo zręcznie unikać układek koleców, są w stanie te szkodniki w ciągu zimy zniszczyć najpiękniejsze plantacje róż. Aby tych niepożądanych gości unikać, dobrze jest posmarować krzewy krowim gnojem. Używa się w tym celu pendzla, aby czynność tę wykonać o ile możności dokładnie. W ten sposób zaopatrzone na zimę krzewy mogą wszystkie bez najmniejszego uszczerbku przetrwać porę mrozów. (Rolnik).

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

Stanisław Mossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykonuje takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.
Cena 10 centów.